

Pracownicza Demokracja

LATO (lipiec-sierpień) 2025

Nr 294 (347)

Cena: 5 zł

W numerze:

- * Turbomilitaryzacja NATO
- * Los Angeles: bunt wieloetnicznej klasy pracowniczej
- * Izraelsko-amerykańska napaść na Iran
- * Dość pinkwasingu Izraela!
- * „Nie jesteśmy liczbami” - druzgocące skutki ludobójstwa dla młodych Palestyńczyków
- * Kapitalizm wydobywczy - imperializm, przemoc i biznes
- * Trwa strajk w fabryce Jeremias

ZATRZYMAĆ TOKSYCZNĄ FAŁĘ RASIZMU



Koalicję Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi
znajdziesz tu:
facebook.com/ZjednoczeniPrzeciwRasizmowi

Migranci mile widziani!

Po wyborach... Co dalej z partią Razem?

Zdystansowanie się przez współlidera Razem Adriana Zandberga w kampanii prezydenckiej od sporu PO-PiS, ostra krytyka tych ugrupowań za „ordynarne koryciarstwo”, ale przede wszystkim sformułowanie jasnych prospołecznych postulatów, które odpowiadają na realne potrzeby ludzi, przełożyło się dla Razem na 4,86% poparcia w pierwszej turze wyborów prezydenckich i 11 tysięcy osób, które zgłosiły akces do partii na kampanijnej fali.

To dobra wiadomość i miejmy nadzieję, że załóżek trendu w politycznym krajobrazie zdominowanym przez różne odmiany prawicy. Wiece Adriana Zandberga przyciągały tłumy młodych ludzi zainteresowanych inną polityką. Z pewnością jednak niewyłącznie w zaproponowanym w kampanii wydaniu skupionym w głównej mierze na socjalnych postulatach i inwestycyjnych wizjach, a ociosanym grubym dłutem z wyraźnych aspiracji do zwalczania rasizmu, seksizmu, homofobii, transfobii i wyjąłowym z antymilitaryzmu i antykapitalizmu.

„Głosuję na Adriana” zagrzmiałoby o wiele donośniej, gdyby lider najbardziej lewicowego ugrupowania w Sejmie mniej rozmieniał się na drobne, a do rozentuzjasmowanych tłumów poszukujących autentycznej lewicowej alternatywy odważniej mówił o sprawach, które w ostatnich latach wyprowadzały ludzi na ulice: o drakońskich przepisach aborcyjnych, o państwowym rasizmie na granicy, o ludobójstwie w Gazie. A też dziejowy moment jest taki, że na wiecu w Warszawie trzeba było przechwycić z tłumy tę samotną, palestyńską flagę i pomachać nią ze sceny. Wcześniej zaś nie pozwolić, by jedyną osobą, która podjęła w debatach temat ludobójstwa Palestyńczyków był antysemita Grzegorz Braun.

Po kampanii. Razem nie odpuszcza rządowi liberalów

Kampania za nami i Razem na pewno już z niej wyciągnęło pierwsze wnioski. Miejmy nadzieję, że w pierwszej kolejności zwrócono w partii uwagę na znaczący wzrost poparcia dla kandydatów skrajnej, rasistowsko-faszystowskiej prawicy, którzy zdobyli łącznie ponad 21% wszystkich głosów, co oznacza że na kandydata konfederacji Sławomira Mentzena i na Grzegorza Brauna zagłosowało ponad cztery miliony osób.

Mentzenowi ze strony Zandberga

należała się druzgocąca krytyka nie tylko za kręactwo w temacie odpłatności studiów wyższych uprawiane przez niego w ramach snucia wizji o zwrocie w kierunku „libertariańskiego” kapitalizmu i społecznego darwinizmu, czy za brak wizji inwestycji. Przede wszystkim powinien być w



15.05.25 Warszawa. Wiec wyborczy Adriana Zandberga

nieprzejednany sposób krytykowany za wzniecanie nienawiści wobec migrantów i kurs na jeszcze bardziej nie-ludzkie antykobiece prawo. Niestety na tego rodzaju konfrontacje Zandberg decydował się niezmiennie rzadko. Jeśli w trakcie debat nie traktował wstrętnych poglądów Mentzena na migrację i prawa kobiet wystarczająco poważnie, może dostrzeże zagrożenie teraz, gdy skrajna prawica spuchła do jednej piątej oddanych głosów!

Gdy na horyzoncie rysuje się możliwość przejścia władzy przez PiS i Konfederację, duże znaczenie ma to, że Razem wyraża sprzeciw wobec probiznesowego rządu z lewicowych pozycji solidaryzmu społecznego wbrew dominującemu obecnie powiązaniu tego sprzeciwu z nacjonalistyczną, rasistowską i ultrakonserwatywną agendą. Dobrze też, że Razem napiętnuje Tuska za normalizację skrajnej prawicy, jej języka i jej ideologii.

Co więcej to posłowi Razem, Maciejowi Koniecznemu, zawdzięczamy to, że z mównicy sejmowej zabrzmiał mocny wpisujący się w dziejowy moment głos, zarzucający premierowi, że tchórzliwie milczy wobec ludobójstwa Palestyńczyków w Strefie Gazy:

„Za 10, 15, 20 lat nikt nas nie zapyta o to, co dzisiaj działo się na tej sali, ale możemy dostać dużo trudniejsze pytanie, gdzie byliśmy, kiedy trwało ludobójstwo w Strefie Gazy? Co zrobiliśmy, żeby powstrzymać armię Izraela, która metodycznie zrównywała Gazę z ziemią, mordując

była tak liczna, jak mogłaby i powinna być. Na protestach w przyszłości, które na pewno się odbędą – gdy Izrael tylko intensyfikuje zbrodnicze działania w Gazie i na Zachodnim Brzegu, a także wobec ludności Libanu, Syrii i Iranu – mobilizacja po stronie Razem musi być bardziej zdecydowana. Co najmniej tak zdecydowana, jak przekonania w tej sprawie posła Koniecznego.

Kwadratura państwa: społeczna polityka kontra aspołeczny militarizm i arcyaspołeczny atom

W kampanii prezydenckiej Adrian Zandberg akcentował ze swojego programu zwłaszcza dwa obszary polityki społecznej, które wymagają pilnej interwencji. W ochronie zdrowia chodziło o zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego poprzez zwiększenie wydatków budżetowych do poziomu 8% PKB. W sferze mieszkalnictwa społecznego o przeznaczanie na ten cel 1% PKB, by dostępne na wynajem były wygodne i niedrogie mieszkania, a speculanci, deweloperzy, rentierzy i banki przestali czerpać gigantyczne zyski, windując ceny do horrendalnych poziomów. Poza tym sporo miejsca w kampanijnym przekazie przeznaczył na kwestie takie, jak suwerenność lekowa, niezależna energia z atomu oraz inwestycje w przemysł chemiczny i huty stali, a wszystko to pod zbiorczym parasolem 15-letniego, w domyśle niekłaniającego się logice wyborczych cykli, Planu Rozbudowy Polski. W razemowym zamyśle Polski koniecznie silnej, ambitnej i wygrywającej gospodarczą rywalizację z innymi państwami – w niedalekiej przyszłości technologicznego lidera Europy.

Niestety, o ile przeznaczanie większych nakładów na szpitale i mieszkania to polityka godna lewicowego ugrupowania, o tyle firmowany przez Razem gospodarczy nacjonalizm, w dużym stopniu nakierowany na potrzeby wojska, taką polityką już nie jest. Stawianie tamy nędzy oznacza odbieranie paliwa skrajnej prawicy. Jednak o skazaniu tych wysiłków na niepowodzenie przesądzą dziś rządowe priorytety, pod którymi Razem się raz za razem podpisuje. Rząd na tak zwaną obronność wydał w 2024 roku równowartość 38 mld \$, co oznacza roczny realny wzrost o 31% i stanowi 4,2% PKB. W czerwcu 2025

mówi się już o tym, że wydatki z tego tytułu sięgają pułapu 5% PKB.

Co więcej gospodarka nastawiona nacjonalistycznie może tymczasowo, pod parasolem państwa, polepszyć sytuację niektórych polskich firm (czyli ich właścicieli), ale nie poprawi sytuacji pracowników w Polsce. Jednocześnie przyspieszenie wyścigu zbrojeń nie oznacza większego bezpieczeństwa, ale coś zgoła przeciwnego: więcej imperializmu, destrukcyjnego w wydaniu NATO-wskim, ale także pod postacią euroimperializmu. Ten ostatni Razem wymyśliło sobie jako zamiennik imperializmu pod wodzą amerykańskiego hegemonu, zwłaszcza po trzęsieniu ziemi dla europejskiej klasy politycznej, jakim był spektakl arogancji Donalda Trumpa wobec prezydenta Ukrainy w gabinecie owalnym.

Więcej militarystyki, to więcej wojen, ale też więcej rasizmu, co najlepiej ilustruje przyjęty w marcu Narodowy Program Odstraszania i Obrony – Tarcza Wschód, za którym również głosowało koło poselskie Razem. To „projekt budowy bezpiecznej granicy, w tym systemu fortyfikacji, a także takiego ukształtowania terenu, decyzji środowiskowych, które spowodują, że ta granica będzie nie do przejścia” – w dorozumieniu nie do przejścia również dla migrantów.

Dopóki Razem nie zerwie z iluzjami w pokojowość NATO i postępowość Unii Europejskiej (największego partnera handlowego Izraela i bloku odpowiedzialny za tysiące śmierci migrantów), społeczną twarz tej partii brzydko wykrzywiać będzie szpetny grymas militarystyki. I dopóki Razem nie przejrzy na oczy w kwestii zagrożeń związanych z energią jądrową, jej prospołeczna polityka będzie wędrowną w ciągłym zagrożeniu ze strony cienia atomowego grzyba.

Dobry moment na wyciągnięcie wniosków dla polityki energetycznej i antywojennej jest teraz. Po tym jak 22 czerwca 2025 roku świat wstrzymał oddech. Tego dnia amerykańskie bombowce B2 zrzuciły bomby penetrujące na infrastrukturę nuklearną w Fordow, Natanz i Isfahan w Iranie. Po ataku USA możemy być pewni, że motywacja do posiadania nuklearnego arsenału nie zmalała, a wzrosła wśród państw spoza obozu zachodniego imperializmu.

W niszczycielskim chaosie, w tym również klimatycznym, który fundują nam rządzący poszczególnych państw kapitalistycznych państw i bloków, elektrownie atomowe stanowią śmiertelne zagrożenie. W tym kontekście upór, z jakim Razem prze do budowania „silnej Polski atomowej”, jest co najmniej zadziwiający. Atomowy słoń w salonie właśnie przypominał wszystkim o swoim istnieniu. Bombardowanie obiektów nuklearnych wiąże się z ryzykiem niekontrolowanego nuklearnego wycieku. Infrastruktura atomowa to nie szansa, to sadzanie nas na beczce prochu. Zamiast stawiania na



30.05.25. Dość milczenia o ludobójstwie w Strefie Gazy! Protest przed Pałacem Prezydenckim. Wśród protestujących osoby z Razem i Pracowniczej Demokracji.

atom jako alternatywne źródło energii potrzebujemy zwrotu w kierunku bezpiecznych alternatywnych źródeł, które nie niosą ze sobą ryzyka wprowadzenia na ludzkość atomowej katastrofy.

Elektoralne karuzele a stąpanie po ziemi

Szczęśliwie Razem nie weszło do rządu Tuska i dzięki temu zostawiło sobie pole na uprawianie lewicowej polityki. Niedostatecznie korzysta z tej przestrzeni, ale to ważne, że nie

„Chcemy zawałczyć o głosy ludzi rozczarowanych tym rządem, którzy oczekują innej polityki. Jesteśmy gotowi rządzić, ale dopiero wtedy, kiedy będziemy mieć dość szabel i dość sił, żeby realnie decydować o kierunkach rządzenia. Dziś korzystamy z tego, że tysiące ludzi zapisują się do Razem i budujemy swoją siłę na wybory parlamentarne po to, aby w przyszłej kadencji bez naszych głosów nie dało się zrobić rządu. Wtedy chętnie siądziemy do stołu, ale już na zupełnie innych warunkach.”

Potrzebujemy więcej takich kampanii i więcej zaangażowania w nie partii Razem.

W tych sprawach, w których jej liderzy krytykują rząd, mają zupełną rację. Z trybun sejmowych mogą jednak mówić nie tylko do rządu i parlamentarzystów. Powinni również mówić ponad ich głowami i mobilizować antyrasistowską i autentycznie antywojenną większość. A także jak najszybciej połączyć kropki między ludobójstwem w Gazie a logiką imperializmu jako najwyższego stadium kapitalizmu.

Państwo, jego instytucje i hierarchie

To jednak scenariusz, który nie ma szans na realizację w przypadku partii takich, jak Razem, dla których zasadniczym punktem odniesienia jest państwo jego instytucje i hierarchie, a nie ludzie zdolni do samoorganizacji na ulicy, na placach, w sąsiedztwie, czy, co kluczowe, w miejscu pracy. Ten podstawowy rys formacyjny Razem non stop odświeżają jej liderzy.

Odpowiada on za całkowitą dezorientację tej partii zarówno w kwestii przyczyn wielopostaciowego kryzysu, którego obecnie doświadcza globalny kapitalizm (od ludobójstwa w Gazie, przez wojnę w Ukrainie czy w Iranie, katastrofę klimatyczną, po wzrost popularności skrajnej prawicy), jak również w podstawowej kwestii sposobu przewyższania strukturalnych uwarunkowań tego kryzysu.

Obecność Razem w politycznym krajobrazie ułatwia rozprzestrzenianie się lewicowych aspiracji w społeczeństwie.

Jednak polityka Razem nie łączy najważniejszych kropek. Jest ślepą uliczką, co dobitnie ilustrują przykłady podobnych ugrupowań, jak np. Podemos w Hiszpanii czy Syriza w Grecji.

Potrzebujemy alternatywy politycznej, która opiera się na polityce pracowniczej, podpira się trafną teorią społeczną i która daje nadzieję na zmianę, wychodząc poza ramy kapitalizmu.

Zapraszamy w szeregi Pracowniczej Demokracji!

Agnieszka Kaleta



113.10.23. Przewodnicząca Unii Europejskiej Ursula von der Leyen legitymizująca ludobójcze ataki Netanjahu na Palestyńczyków. Państwa Unii dostarczają broń Izraelowi, a UE jest największym partnerem handlowym Izraela.

układa się z obozem władzy, który kosztem pracowników wspiera wielki biznes, w tym deweloperów i firmy farmaceutyczne, i który odebrał migrantom prawo do ubiegania się o azyl i idzie w ślady Trumpa, urządzając pokazowe deportacje cudzoziemców. Obozem, który odwrócił się plecami od kobiet i społeczności LGBT+.

Nieco martwi jednak, że Razem od czasu do czasu sygnalizuje swoją dyspozycyjność jako potencjalnego koalicjanta rządu liberałów, w scenariuszu, w którym Tusk spełnia graniczne budżetowe postulaty tej partii. Po wyborach prezydenckich partia bez zwłoki przesiadła się też na kolejną elektoralną karuzelę. W wywiadzie udzielonym Interii poseł Konieczny ujął to w ten sposób:

Jednak Razem, kierując większość swojej energii w kolejny cykl zmagania nad urną, może przegapić moment, w którym skrajna prawica wyrwca na trasie swojego pochodu wszystkie stoliki, przy których liderzy Razem chcieliby w przyszłości usiąść. To realne zagrożenie, któremu musimy się pilnie przeciwstawić.

Razem i jej członkinie i członkowie angażują się w uliczne kampanie solidarności z migrantami i protesty przeciwko rasistowskiej prawicy. Solidaryzują się także z osobami represjonowanymi przez państwa za pomoc uchodźcom. Stoją u boku strajkujących pracowników, tak jak ostatnio u boku załogi zakładów Jeremias pod ambasadą Niemiec.

Zachodnia granica

Problemem są rasiści i faszyści, nie migranci

Obecnie w pobliżu granicy z Niemcami nasilają się rasistowskie protesty. Faszystowskie i inne skrajnie prawicowe ugrupowania mobilizują ludzi w oparciu o jedno wielkie kłamstwo.

Twierdzą, że zwykli ludzie z innych krajów, szukający miejsca do życia i pracy, stanowią jakiś problem.

Nie, to nie oni są problemem — problemem jest rasizm i wzrost wpływów skrajnej prawicy.

Zawiłe dyskusje na temat tego, czy w obszarze przygranicznym z Niemcami znajdują się osoby, które przybyły pierwotnie przez granicę z Białorusią, czy z innego miejsca, nie powinny nas interesować. Z zasady musimy okazać im solidarność. W przeciwnym razie naszym władzom znacznie łatwiej będzie zniszczyć solidarność społeczną, która jest tak niezbędna do przeciwstawienia się atakom klasy rządzącej we wszystkich innych obszarach.

Rasizm obrzydliwie odwraca

uwagę od braku inwestycji rządowych w mieszkalnictwo i opiekę zdrowotną.

Rząd nie ma zamiaru poprawiać warunków materialnych większości społeczeństwa.

Woli marnować ogromne sumy pieniędzy na zbrojenia, zwiększając ryzyko wybuchu wojny w przyszłości.

Ta polityka „czołgi zamiast miesz-

o wpuszczenie zbyt dużej liczby migrantów, wzmacniając tym samym rasistowską propagandę przedstawiającą migrantów jako zagrożenie.

Unia Europejska

Sytuacja na granicy z Niemcami obala mit, że Unia Europejska jest siłą postępującą.



28.06.25 Bydgoszcz. Hanna Gutowska z faszystowskiego Ruchu Narodowego Krzysztofa Bosaka na czele rasistowskiej demonstracji przeciw migrantom..

kań i szpitali” jest powodem, dla którego ekipa Tuska jeszcze przed wyborami dołączyła do rasistowskiego chóru. Teraz nie tylko powiela rasistowskie argumenty, ale także realizuje rasistowskie działania, które szkodzą, a nawet zabijają naszych braci i nasze siostry z innych krajów.

Rząd oskarża poprzedni rząd PiS

Widzimy tu dwa państwa UE, które przerzucają ludzi tam i z powrotem, jak piłkę.

A beneficjentami są faszyści i skrajna prawica w Polsce (i innych krajach) — siły, które chcą zniszczyć wszelką demokrację i prawo do protestowania przeciwko czemukolwiek.

Do rasistowskich protestów na za-

chodniej granicy przyłączyły się bojówki faszystowskie Roberta Bąkiewicza oraz Konfederacji. PiS również mobilizuje swoich zwolenników.

Musimy się im przeciwstawić. Trzeba zorganizować kontrmanifestację z udziałem jak największej liczby osób, nie tylko tych, które regularnie uczestniczą w demonstracjach.

Powinny one obejmować nie tylko nowych członków Razem, ale także tych członków i sympatyków partii rządzących, takich jak Zieloni czy Nowa Lewica, którzy sprzeciwiają się skrajnej prawicy i rasizmowi rządów.

Jednak szczególne wysiłki należy podjąć, aby mobilizować osoby niezrzeszone, które są przerażone sposobem, w jaki przybysze są dehumanizowani.

Wzrost oporu wobec rasizmu Trumpa w Stanach Zjednoczonych, w obronie imigrantów (o czym można przeczytać w tej gazecie), powinien być inspiracją dla nas wszystkich.

Andrzej Żebrowski

Toksyczna fala rasizmu

„Rdzenny mieszkaniec Limanowszczyzny”, jak to określono w TVP, w dniu 29 czerwca zastrzelił własną córkę i jej męża, próbował zastrzelić teściową, po czym uciekł z bronią do lasu. Tymczasem na granicy z Niemcami bandy podsycane przez faszystów Bąkiewicza, fuhrerów Konfederacji czy TV Republika w atmosferze pogromowej szukały „nielegalnych imigrantów” — w praktyce ludzi, którzy nie są ich zdaniem dość biali.

Można śmiać się z tych durniów wystających tu i tam przy granicy, czekając na nieistniejącą „falę imigrantów”, oczywiście także z hasłami o „obronie naszych kobiet”. Sytuacja do śmiechu jednak nie jest. Toksyczna fala rasistowskiego ścieku, jeśli się jej aktywnie nie przeciwstawimy, przywraca do życia najgorsze tradycje faszystowsko-pogromowe i może utopić nas wszystkich.

Filip Ilkowski

Turbomilitaryzacja NATO



Mark Rutte i Donald Tusk

25 czerwca, na szczycie NATO w Hadze, postanowiono o podniesieniu poziomu wydatków na zbrojenia i wojskową infrastrukturę z 2 do 5 proc. PKB rocznie.

3,5 proc. ma iść bezpośrednio na zbrojenia, a 1,5 proc. — na szeroko pojęte „bezpieczeństwo” i infrastrukturę wykorzystywaną także na potrzeby militarne. Cel ma zostać osiągnięty do 2035 roku. Dodajmy, że Polska ten cel już niemal spełnia.

Szef NATO Mark Rutte złożył przy tym karykaturalny hołd przed Trumpem. W wiadomości ujawnionej przez tego drugiego napisał: „Donaldzie, doprowadziłeś nas do naprawdy, naprawdy ważnego momentu dla Ameryki, Europy i całego świata. Uda Ci się coś, czego ŻADEN amerykański

prezydent nie potrafił osiągnąć od dekad. Europa zapłaci w DUŻYM stopniu, tak jak powinna, i będzie to Twoje zwycięstwo.”

Niestety za tym komediowym całowaniem butów Wielkiego Sternika, w stylu lat najgorętszego stalinizmu, idzie tragiczny projekt turbomilitaryzacji.

W Polsce już go odczuwamy we własnych kieszeniach, niedofinansowanych szkołach czy szpitalach.

Skutki tego szaleńczego wyścigu zbrojeń mogą być jednak nawet bardziej tragiczne. Im większa armia i potężniejsze militaria, tym większa pokusa państwa kapitalistycznego, by ich użyć.

Filip Ilkowski

Jeśli nie wskazano inaczej, teksty tłumaczone w tym numerze pochodzą z socialistworker.co.uk — witryny siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Bill Mullen:

„Zamieszki w Los Angeles to bunt wieloetnicznej klasy pracowniczej przeciwko państwu amerykańskiemu”

Historyk Bill Mullen, współautor książki The Black Antifascist Tradition („Tradycja czarnego antyfaszyzmu”), rozmawia z Judy Cox o wydarzeniach w Los Angeles, przemocy ze strony państwa oraz buntach przeciwko rasizmowi

Jak duże znaczenie ma bunt w Los Angeles?

Ogromne. To bunt wieloetnicznej klasy pracowniczej przeciwko amerykańskiemu państwu. Widać w nim echa ruchu protestu wobec wojny w Wietnamie w latach 60. i 70. Stanowi także kontynuację buntu Black Lives Matter (BLM) po zabójstwie George’a Floyda w 2020 r.

Tamten bunt miał bardzo podobny charakter do obecnych wydarzeń — był szeroki, oddolny, spontaniczny i zakorzeniony w klasie pracowniczej, a jego uczestnicy postrzegali państwo jako wroga. Obecna fala protestów to także odrodzenie ruchu sprzeciwu wobec wojny w Palestynie.

Niektórzy z robotników zatrzymanych przez Urząd Celno-Imigracyjny (ICE) to robotnicy dorywczy — osoby pochodzenia meksykańskiego lub latynoamerykańskiego, posiadające lub nieposiadające obywatelstwa amerykańskiego, które zmuszone są wystawać na rogach ulic w oczekiwaniu na pracę.

Istnieje ogromny, nieformalny sektor gospodarki obejmujący ludzi wyczekujących w centrach handlowych na pracę.

To właśnie ci robotnicy dorywczy są na celowniku ICE. Te same służby aresztowały Mahmouda Khalila, pochodzącego z Palestyny aktywistę i studenta Columbia University. Odpowiadają także za aresztowania i deportację innych palestyńskich aktywistów.

Mamy więc do czynienia z połączeniem ruchu studenckiego, ruchu na rzecz Palestyny oraz ruchu imigrantów z klasy pracowniczej.

Jego szeregi zasilają także inni przedstawiciele klasy pracowniczej oraz część klasy średniej. Los Angeles stanowi epicentrum buntu, ale bardzo szybko rozprzestrzenia się on na inne robotnicze miasta, w których biali nie stanowią większości.

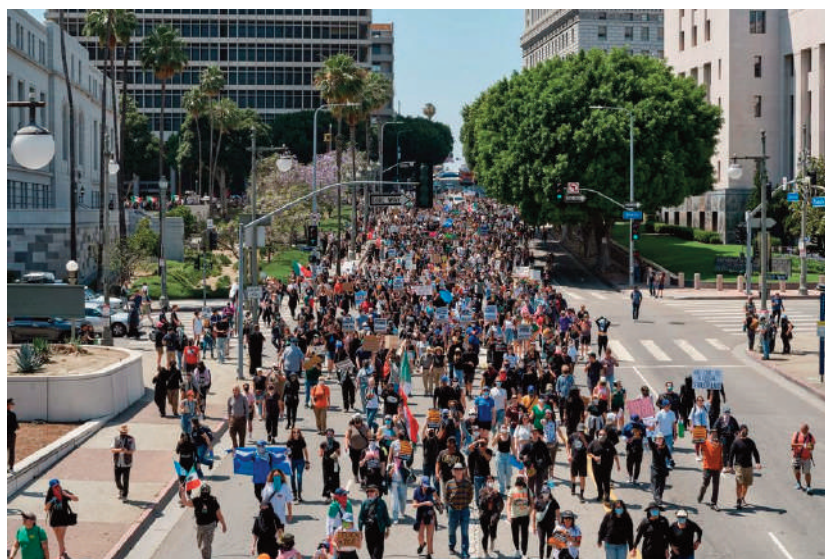
ICE aresztuje rolników należących do społeczności i organizacji klasy pracowniczej. Wśród aresztowanych

jest też David Huerta z SEIU — jednego z największych i najbardziej postępowych związków zawodowych. Jego zatrzymanie doprowadziło do włączenia się SEIU w działania ruchu.

Na protestach powiewają meksykańskie flagi. Wszyscy wiedzą, że Los Angeles było niegdyś częścią Meksyku. Jest to więc także wojna toczona przez rdzenną ludność na ziemi odebranej jej przez Stany

Co próbuje osiągnąć Trump, stosując przemoc wobec pracowników migracyjnych?

Kapitalizm zawsze opierał się z jednej strony na nisko płatnej pracy migrantów, a z drugiej — na rasizmie. Strategie te stoją ze sobą w jawnej sprzeczności, więc Trump postanowił mocniej uderzyć w strunę narodowego szowinizmu.



08.06.25. Protest w centrum Los Angeles.

Zjednoczone. Odżywa pamięć zarówno o imperializmie, jak i o oporze wobec niego. Właśnie z tego względu Los Angeles tak wspaniale wpisuje się w kontekst walki ze spuścizną amerykańskiego imperializmu.

Kiedy mieszkalem w San Antonio, jeden z kolegów pochodzenia meksykańskiego wspominał pewnego razu: „To nie my przekroczyliśmy granicę — to granica przekroczyła nas”.

Palestyna pozostaje istotnym elementem tego buntu. Trump naprawdę dąży do stworzenia państwa na wzór izraelski — takiego, w którym mógłby traktować czarnych i latynoskich pracowników w sposób, w jaki Izrael postępuje z Palestyńczykami.

Co więcej w mordowaniu, więzieniu oraz deportowaniu Palestyńczyków Izrael może także liczyć na wsparcie demokratów.

Mahmoud Khalil, George Floyd i David Huerta stali się twarzami buntu wobec wojny, jaką na różnych frontach prowadzi aparat państwowy z amerykańskim społeczeństwem.

związku z tym, że Stany Zjednoczone są zaangażowane w rywalizację z Chinami, Trump wykorzystuje przemoc państwową, aby zmusić społeczeństwo do pracy na rzecz bezwzględnej akumulacji kapitału.

Reżim odgrywa rolę awangardy kapitalistycznej, która opracowuje i testuje nowe strategie, aby zachować swój majątek i władzę.

Tak naprawdę nie wiemy, w jakim kierunku te działania zmierzają — podobnie jak sam system kapitalistyczny reżim Trumpa jest dość anarchiczny. Kryzys amerykańskiego kapitalizmu jest jednak na tyle głęboki, że system sięgnie po przemoc, aby przekonać się, czy uda mu się zrealizować swoje cele.

Wojna przeciwko Palestynie przygotowała grunt pod ten moment.

Trump chciał zobaczyć, jak daleko może posunąć się w kwestii represji, aresztowań i deportacji bez spowodowania społecznego sprzeciwu. I że represje nie wywołają takiej reakcji, jaką obserwujemy dziś w Los Angeles.

Masowy bunt to najlepsza metoda, aby zmusić Trumpa do odwrotu. Zawsze chcieliśmy być ludźmi nie do rządzenia — i oto jesteśmy.

Wydarzenia w Los Angeles mają ogromną wagę i budzą silne emocje. Co prawda Stany Zjednoczone utraciły już swoją hegemoniczną pozycję, ale wciąż pozostają sercem systemu kapitalistycznego. To, co dzieje się tutaj, ma wpływ na cały świat.

W jaki sposób Trump wykorzystuje państwowy aparat represji?

Rozumiemy, że prawo nigdy nie stoi po naszej stronie — jego celem jest ochrona własności.

Trump nieustannie wspomina o „insurekcji”, ponieważ chce powołać się na Ustawę o Insurekcji z 1807 roku. Była ona już wielokrotnie wykorzystywana przeciwko ruchowi robotniczemu i buntom niewolników.

W Stanach Zjednoczonych istnieje długa historia represyjnych aktów prawnych wymierzonych w klasę pracowniczą. Są one pozostałością po czasach niewolnictwa.

Rasizm zawsze stanowił jeden z fundamentów amerykańskiego kapitalizmu.

Co prawda mobilizacja Gwardii Narodowej przywołuje na myśl dawne metody represji, jednak w moim przekonaniu obecny bunt daje więcej nadziei. Wybuchł już w kilku innych miastach, a ma szansę rozprzestrzenić się na kolejne.

W opinii mediów głównego nurtu znajdujemy się w decydującym momencie. To od siły społecznego oporu zależeć będzie, czy polityka deportacji Trumpa odniesie sukces.

W pełni zgadzam się z tą opinią: Trumpa możemy pokonać jedynie pozostając na ulicach.

Tłumaczył Tomasz Wiewiór

Dlaczego doszło do izraelsko-amerykańskiej napaści na Iran?

Po dwóch tygodniach rozpoczętej przez Izrael rakietowej wymiany ciosów z Iranem ku przerażeniu wszystkich do wojny włączył się Donald Trump, bombardując irańskie instalacje nuklearne. Obawiano się, że ten barbarzyński akt spowoduje jeszcze więcej zniszczeń i śmierci w całym regionie Bliskiego Wschodu. Jednak niemal natychmiast po amerykańskim ataku Trump ogłosił, że udało mu się doprowadzić do zawieszenia broni.

Przyszłość tego kruchego porozumienia jest niepewna, a wyraźnie widoczny pęd ku wojnie opiera się na ogromnej masie kłamstw.

Trump i Netanjahu twierdzili, że Iran jest „państwem zbójcekim”, które chce potajemnie zdobyć broń jądrową, czym zagraża całemu regionowi.

Jednak na Bliskim Wschodzie jest tylko jedno „państwo zbójcekie”, które zdobyło broń jądrową potajemnie – jest nim Izrael, który pozyskał ją z pomocą RPA jeszcze w latach 70. XX w., gdy w RPA nadal panował apartheid. Do dziś Izrael odmawia przyznania, że posiada takie główce.

Kandydując na urząd prezydenta, Trump obiecywał, że zakończy „niekończące się wojny”. Jednak w rzeczywistości okazał się bardziej podatny na próby wciągnięcia Stanów Zjednoczonych w jeszcze większą wojnę.

Amerykańskie bombardowanie Iranu ujawnia relację między USA a Izraelem, który jako kolonia osadnicza od początku zależna od imperialnego wsparcia, jest stróżem amerykańskich wpływów na Bliskim Wschodzie.

Trump początkowo starał się wynegocjować nową umowę z Iranem – częściowo w odpowiedzi na potrzebę skupienia większej uwagi na szerszej rywalizacji imperialistycznej z Chinami, które Trump słusznie uważa za głównego konkurenta amerykańskiego imperializmu i których wzrost chce powstrzymać.

Netanjahu, przerażony wizją

porozumienia między USA a Iranem, postanowił je storpedować, przeprowadzając serię ataków lotniczych na Iran. Wiedział, że w razie trudności USA poprą swojego stróża w regionie. Chcąc uwikłać Zachód w jeszcze silniejsze wsparcie, najechał wcześniej na Liban, przejął nowe tereny w Syrii i w końcu przypuścił atak na Iran.

Dlaczego Izrael zaatakował Iran?

Izrael tłumaczył, że musi się „bronić”, a to wymaga zniszczenia potencjału nuklearnego Iranu.

W rzeczywistości posunięciami

ciowo też po to, by uzyskać wsparcie Stanów Zjednoczonych dla swojego planu w Strefie Gazy. Część amerykańskiej klasy rządzącej obawiała się, że skala okrucieństwa Izraela wywoła opór w tych państwach arabskich, które obok Izraela są kluczowymi członkami amerykańskiego imperialistycznego układu sojuszniczego w regionie. Nigdy nie było wątpliwości co do poparcia USA dla ludobójstwa. Jednak Netanjahu potrzebował poparcia dla „całkowitego zwycięstwa” nad palestyńskim ruchem oporu i wolnej ręki, aby prowadzić wojnę bez końca.

Starając się uciszyć nawet najłagodniejsze głosy krytyki,

Bardziej „liberalni” syjoniści opowiadają się za apartheidem, podczas gdy skrajna prawica żąda ludobójstwa. Wpływowa część izraelskiego establishmentu obawia się, że ciągła okupacja Gazy oznaczać będzie konieczność stałej walki z ruchem oporu. Boi się jednak utraty przez Izrael legitymacji „jedynej demokracji” na Bliskim Wschodzie.

Tymczasem skrajna prawica domaga się czystki etnicznej w Gazie oraz ofensywy w całym regionie. Smotricz mówił wcześniej, że irański program nuklearny, „który zagraża państwu Izrael i całemu światu zachodniemu, musi zostać zatrzymany”.

Aby zyskać poparcie skrajnej prawicy, rząd Netanjahu fantazjuje o unicestwieniu wszystkich Palestyńczyków i uzyskaniu całkowitej dominacji nad całym Bliskim Wschodem.

Jednak korzenie parcia do wojny rządu Netanjahu sięgają głębiej niż tylko do podziałów w łonie syjonizmu. Izrael jest zdeterminowany, by zniszczyć irański reżim ze względu na rosnącą rywalizację na Bliskim Wschodzie pomiędzy światowymi i regionalnymi mocarstwami.

Co napędza rywalizację między Iranem a Izraelem?

Izrael i Iran rywalizują o pozycję i wpływy w regionie. Izraelskie państwo terrorystyczne ma silne poparcie Zachodu, a zachodnie wsparcie wojskowe umożliwiło dokonanie ludobójstwa w Gazie. Jednak obecnie Izrael nie jest już tak mocno zależny od pomocy gospodarczej z Zachodu, jak kiedyś. Dzięki początkowemu wsparciu, m.in. dzięki inwestycjom w technologie i przemysł zbrojeniowy, mógł rozwinąć się gospodarczo. I chociaż pozostaje strażnikiem Zachodu na Bliskim Wschodzie, może teraz silniej napinać smycz.

Wzmocnienie Izraela jako regionalnego mocarstwa należy także



15.06.25 W odwecie na izraelskie ataki irańskie rakiety uderzyły w największą w Izraelu rafinerię.

Netanjahu kierowała logika polityki wewnętrznej w Izraelu, a w szerszym ujęciu – logika imperializmu.

Od początku ludobójczej kampanii Izraela w Strefie Gazy strategia Netanjahu polegała na rozszerzeniu wojny na wiele frontów na Bliskim Wschodzie. Stąd inwazja na Liban, ataki powietrzne na Iran i przejęcie części terytorium Syrii po obaleniu dyktatury Baszara al-Assada w grudniu ubiegłego roku.

Ataki te osłabiły pozycję Iranu w regionie – zwłaszcza po sparaliżowaniu libańskiego ruchu oporu – Hezbollahu.

Izrael rozszerzał wojnę częś-

Netanjahu postawił na rozszerzenie wojny w celu przypieczętowania poparcia USA. Wiedział, że niezależnie od sytuacji Amerykanie zawsze poprą Izrael.

Powodem działań Netanjahu jest również kryzys w samym Izraelu. Przetrawanie jego rządu koalicyjnego zależy od poparcia skrajnie prawicowych koalicjantów, na czele z ministrem bezpieczeństwa Itamarem Ben-Gwirem oraz ministrem finansów Becalelem Smotriczem.

W tych tarciach ujawnia się głębszy podział w łonie projektu syjonistycznego – wokół sposobów najskuteczniejszego ucisku Palestyńczyków.

rozpatrywać w kontekście kryzysu imperializmu amerykańskiego. Po katastrofalnych interwencjach w Iraku i Afganistanie na początku XXI w. pozycja Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie uległa osłabieniu. Otworzyło to przestrzeń dla wielu regionalnych mocarstw, w tym dla Izraela i Iranu, do prób realizacji własnych interesów.

Iran jest wspierany przez Rosję i Chiny, choć nie w takim samym stopniu. Rosja jest głównym dostawcą broni, a Chiny kupują około 90 procent irańskiej ropy naftowej, co częściowo rekompensuje Iranowi skutki zachodnich sankcji. Z ich powodu sprzedaż irańskiej ropy naftowej spadła ze 119 miliardów dolarów w latach 2009–2010 do 8,9 miliarda dolarów w latach 2019–2020. Iran starał się rozszerzyć swoje wpływy poprzez wspieranie takich grup, jak Hezbollah w Libanie i Huti w Jemenie.

Ani Izrael, ani Iran nie są mocarstwami globalnymi, ale ich rywalizacja na Bliskim Wschodzie ma swoje źródła w logice imperializmu, globalnego systemu konkurencji między państwami kapitalistycznymi.

Jakie cele przyświecają Trumpowi?

W 2015 r. Iran i Stany Zjednoczone podpisały układ, na mocy którego Iran zobowiązał się do ograniczenia wzbogacania uranu w zamian za umowy handlowe z USA. Jednak w 2018 r., podczas pierwszej kadencji Trumpa, pod presją Netanjahu porozumienie to zostało zerwane przez amerykańską administrację.

Trump próbuje odbudować stosunki, ponieważ chce skupić całą uwagę na głównym konkencie amerykańskiego imperializmu – Chinach. W 2023 r. Chińczycy pośredniczyli w zawarciu traktatu pokojowego między Arabią Saudyjską a Iranem, co było oznaką słabnącej pozycji USA.

Trump odwiedził Bliski Wschód, ponieważ zależy mu na zacieśnieniu relacji USA z państwami Zatoki Perskiej i nowym reżimem syryjskim. Netanjahu poczuł się zlekceważony, gdy Trump pominął Izrael podczas swojej podróży, i obawiał się, że straci swoje miejsce w amerykańskiej wizji Bliskiego Wschodu na rzecz konkurentów Izraela.

Atak Izraela na Iran spowodował, że Iran wycofał się z rozmów, a minister spraw zagranicznych tego

kraju Abbas Araghchi powiedział, że kontynuowanie ich byłoby „nieuzasadnione” w obliczu „barbarzyństwa” Izraela.

Trump, który grał groźbą wojny jako kartą przetargową, aby zmusić Iran do zawarcia porozumienia, ostatecznie spełnił swoją groźbę tylko po to, by po chwili zainicjować zawieszenie broni. Ta chimeryczność Trumpa wynika z prób porażenia sobie z kryzysem hegemonii USA – przede wszystkim utratą zdolności do postawienia na swoim bez niczych sprzeciwów.

Imperializm amerykański jest słabszy i nadwątlony, a Chiny wyrastają na potężnego konkurenta. W ostatnim czasie umocniły swoje relacje z państwami arabskimi. Są głównym importerem ropy naftowej z Zatoki Perskiej, nawiązały strategiczne partnerstwa z kilkoma reżimami, w tym z Iranem, oraz są głównym inwestorem w ramach inicjatywy „Jeden pas, jedna droga”. Trump za wszelką cenę chce wzmocnić wpływy USA w konkurencji do Chin.

Jakie będą szersze reperkusje?

Stany Zjednoczone znalazły się w tarapatkach – chciały uniknąć regionalnej wojny, ale musiały wesprzeć swojego regionalnego stróża – Izrael. Imperializm amerykański jest obecnie rozciągnięty na kilka frontów: na Bliskim Wschodzie, na Ukrainie oraz w regionie Azji i Pacyfiku.

Niestety pomimo zawieszenia broni przyczyny konfliktu związane z logiką międzyimperialnej rywalizacji nie zostały usunięte. Wznowienie

surowca z Zatoki Perskiej. Jednak, jak pokazały wojny celne, wstrząsy gospodarcze nie są korzystne dla słabnącego amerykańskiego mocarstwa.

Ataki na irańskie pola naftowe zaszkodziłyby Iranowi i Chinom, ale jednocześnie osłabiłyby pozycję USA ze względu na skutki dla światowej gospodarki.

Ponadto wzrost cen ropy naftowej byłby korzystny dla Rosji w mo-

Iran kreuje się na sojusznika Palestyny, ale będzie to robić tylko dopóty, dopóki pozwoli mu to umacniać własne wpływy. Podczas Arabskiej Wiosny w 2011 r. Iran poparł reżim Asada w Syrii i zaangażował Hezbollah we wsparcie dla syryjskiego dyktatora.

W Syrii Iran pomógł utopić rewolucję w morzu krwi. Upadek Asada i inwazja Izraela na Liban osłabiły pozycję Iranu, ale to nie z



21.06.25 Białe Dobre. Trump ogłasza, że USA zbombardowały Iran.

mentem, w którym odmawia ona spełnienia żądań Trumpa w negocjacjach wokół wojny w Ukrainie.

Jak to wszystko wpływa na Palestynę?

Dla wielu osób w ruchu palestyńskim Iran stanowi część „osi oporu” przeciwko zachodniemu imperializmowi. Jednak historia walk Palestyńczyków pokazuje, że poleganie na regionalnych mocarstwach nie jest drogą do wyzwolenia.

Reżim irański doszedł do władzy po rewolucji w 1979 r., która obaliła wspieranego przez Zachód szacha. Iran jest państwem kapitalistycznym z klasą panującą zdominowaną przez konserwatywne duchowieństwo wyznające szyicką wersję islamu.

Jako mocarstwo regionalne Iran dąży do zdobycia pozycji największej siły w regionie.

Reżim irański zmagał się z falami buntów społecznych – w ostatnim czasie ze strony ruchu „Kobieta, życie, wolność” w 2022 r. Jednak reżimowi udało się go zdławić – ma długą tradycję rozbijania ruchów społecznych i organizacji klasy pracowniczej.

tego powodu nie można na nim polegać w kwestii wyzwolenia Palestyny. Głównym powodem jest fakt, że Iran walczy o regionalną dominację.

Solidaryzuje się z Palestyńczykami, ale nie może interweniować, ponieważ wie, że napotka opór, który podkopie jego zdolność do wzmocnienia własnej pozycji. Chętnie zawiera też umowy z USA, sponsorem izraelskiego terroryzmu, gdy odpowiada to jego interesom.

Iran miał pełne prawo podjąć działania odwetowe przeciwko Izraelowi, a naszym obowiązkiem jest przeciwstawiać się brutalnym atakom Zachodu, w tym Izraela, na Irańczyków.

Jednak odzyskanie wolności przez Palestyńczyków nie będzie możliwe bez rzucenia wyzwania imperializmowi. Wymagać to będzie masowego ruchu w całym regionie – takiego, który sprzeciwi się nie tylko Izraelowi, ale także miejscowym klasom rządzącym i państwu.

Rewolucje arabskie w 2011 r. pokazały, że poprzez masowy opór można rzucić wyzwanie rządzącym i imperializmowi w regionie, a także odizolować Izrael.

Natomiast naszym zadaniem, tu na Zachodzie, jest wzmocnienie presji, tak aby całkowicie zatrzymać sprzedaż broni do Izraela.

Łukasz Wiewiór
na podstawie artykułów
Arthura Townenda
i Tomáša Tengely-Evansa



13.06.25 Warszawa. Demonstracja przed Pałacem Prezydenckim: „Dość bombardowań Gazy i Iranu! Zatrzymać izraelską maszynę śmierci!”.

walk będzie oznaczało więcej ofiar i zniszczeń na Bliskim Wschodzie oraz na terenach palestyńskich. Może także wywołać potężne wstrząsy w światowej gospodarce, w tym wzrost cen ropy.

Jako kraj eksportujący energię USA chcą kontrolować podaż ropy naftowej, ponieważ Chiny są w dużym stopniu uzależnione od

Miliony ludzi w całych USA protestują, by domagać się „No Kings”

Heroiczny opór w Los Angeles przyniósł ogólnokrajowy zryw poparcia 14 czerwca całe Stany Zjednoczone odświadczyły wybuch buntu, gdy miliony ludzi wyszły na ulice i place przeciwko Donaldowi Trumpowi. Były to jak dotąd najbardziej powszechne wyrazy odrzucenia jego prezydentury.

W Waszyngtonie grupa weteranów armii amerykańskiej zorganizowała pokojowy, siedzący protest na schodach budynku Kapitolu.

Na swoich transparentach mieli takie hasła, jak „świadczenia, nie bzdury” i „weterani przeciwko faszyzmowi”. Zostali wyprowadzeni w kajdankach.

Od Bostonu i Filadelfii na wschodnim wybrzeżu, po San Francisco i San Diego na zachodnim wybrzeżu, ogromna liczba ludzi protestowała przeciwko Donaldowi Trumpowi.

Protestowano nawet w klubie Trumpa Mar-a-Lago w Palm Beach na Florydzie.

Tłum był pełen dzieci, domagających się „przyszłości, a nie tronu”.

W całym kraju odbyło się ponad 2000 demonstracji. W Charlotte, w Karolinie Północnej demonstrowało 15 000 osób. 20 000 w Chicago, w Illinois. 70 000 w Seattle, w stanie Waszyngton. Do 100 000 w Filadelfii, w Pensylwanii.

Prawniczka Makayla była jedną z 200 000 osób maszerujących przez Nowy Jork.

„Jako ktoś, komu zależy na tym kraju, jako ktoś, kto się tu urodził, jako

ktoś, kto jest urzędnikiem państwowym dla tego kraju, jako ktoś, kto jest prawnikiem, po prostu nie mogę siedzieć beczynnie, patrząc, jak mój kraj popada w faszyzm” – powiedziała.

Szacuje się, że w sobotę w całym kraju na protestach pojawiło się 5 milionów ludzi.



Organizacja No Kings (Żadnych Królów) jest organizatorem dnia gniewu przeciwko zenującej paradzie wojskowej Donalda Trumpa.

Parada upamiętnia 250. rocznicę utworzenia armii amerykańskiej – najbardziej śmiertelnej siły militarnej na Ziemi. Zbiega się ona również z 79. urodzinami Trumpa.

Jest to ogromny pokaz siły wymierzony we wrogów Trumpa za granicą i oczywiście w opór w kraju.

No Kings to mieszanka sił politycznych. Obejmuje republikanów, którzy uważają, że Trump jest „nieamerykański”, demokratów nostalgicznych za prezydenturą Baraka Obamy i związkowców. Tysiące zwykłych ludzi chce przeciwstawić się masowym deportacjom Trumpa, jego zakazom

wjazdu do kraju, jego transFOBii i jego szeroko zakrojonym atakom na edukację, zdrowie i ochronę przed zmianami klimatu.

Protesty były bezpośrednią odpowiedzią na masakrę dokonywaną przez reżim Trumpa. Był to niezwykle radosny widok dla każdego, kto chce zobaczyć koniec masowych deportacji, zakazów podróżowania, transFOBii i szeroko zakrojonych ataków Trumpa na usługi publiczne.

Zuchwały pokaz Trumpa kosztował około 165 milionów złotych, co dało początek hasłu ruchu No Kings: „Jeśli są pieniądze na parady, są pieniądze na Medicaid (opiekę zdrowotną)”.

Protestujący mają różne motywacje – ale wszyscy wiedzą, że mogą spotkać się z represyjną siłą państwa.

Ron DeSantis, gubernator Florydy, oświadczył, że kierowcy samochodów w tym stanie mają prawo przejechać protestujących, którzy okupują drogę.

Ludzi na ulicach napędza nie tylko gniew na reżim Trumpa. Inspiruje ich również opór wobec niego osobiście, najbardziej widoczny w sprzeciwie wobec nalotów na imigrantów w Los Angeles.

Odbyły się wielkie, odważne marsze w całym Stanach Zjednoczonych – w tym w stanach, które zazwyczaj są bastionami republikanów.

Tysiące ludzi wyszło na ulice Fayetteville w Karolinie Północnej, skandując: „Nie dla KKK (Ku Klux Klanu), nie dla faszystowskich USA” i „nie dla ICE (urzędu antyimigracyjnego)”.

Tysiące ludzi zalało ulice Atlanty i zebrało się na Liberty Plaza. Jeden z protestujących powiedział: „Od wybrzeża do wybrzeża, Amerykanie powstają. To nie jest tylko protest – to ruch”.

W Fort Worth, w Teksasie duża grupa kobiet ubrała się w czerwone szaty, aby przywołać dystopijną powieść „Opowieść podręcznej”.

Dziesiątki tysięcy osób przemaszowało przez Love Park w Filadelfii. Wiele własnoręcznie dokonanych tabliczek zawierało zdjęcia Tacos nawiązujące do hasła „Trump Always Chickens Out” (Trump zawsze wyminęka).

Protest No Kings jest najnowszym sygnałem, że gniew przeciwko Trumpowi jest daleki od rozproszenia.

Str. 8 tłumaczył Marek Uchan

Zwycięstwo Zohrana Mamdaniego odzwierciedla nastrój zmian i moc ruchu palestyńskiego

Zohran Mamdani, opisujący siebie, jako socjalista, jest kandydatem Partii Demokratycznej na burmistrza Nowego Jorku

Neuogięty zwolennik Palestyny Zohran Mamdani upokorzył machinę Partii Demokratycznej w Stanach Zjednoczonych.

Pokonał 24 czerwca korporacyjnego oszusta Andrew Cuomo w wyścigu o stanowisko kandydata demokratów na burmistrza Nowego Jorku. Zdobył 43 procent głosów z puli pierwszej preferencji wyborcy w przewidywanych, w których udział wzięło dziewięciu kandydatów, a frekwencja była najwyższa od 36 lat.

Wynik ten oznacza, że ma on bardzo silną pozycję do wygrania wyborów na burmistrza w listopadzie. Stałby się pierwszym muzułmańskim i socjalistycznym burmistrzem miasta.

„To pokazuje, że ludzie chcą czegoś innego” – powiedział Eric Fretz, działacz socjalistyczny w Nowym Jorku. [W czerwcu Eric przemawiał na tegorocznym Weekendzie Antykapitalizmu].

Mamdani, członek Demokratycznych Socjalistów Ameryki (DSA), zdaniem Fretza „naprawdę mówi o podziale klasowym”.

Prowadził kampanię na rzecz zamrożenia czynszów mieszkaniowych, budowy przystępnych cenowo mieszkań i powszechnej opieki nad dziećmi. Chce, by należące do miasta supermarkety „koncentrowały się na utrzymywaniu niskich cen, a nie na osiągnięciu zysków”.

Obiecuje też darmowe przejazdy autobusami miejskimi.

Skupił się na kryzysie społecznym, przed którym stoją ludzie z klasy pracowniczej, ale kampania nie dotyczyła tylko spraw dnia codziennego.

Eric powiedział: „Mamdani obiecał chronić nowojorskich imigrantów i wyprowadzić Urząd Celno-Imigracyjny (ICE) ze wszystkich obiektów miejskich. Obiecał też, że miasto stanie się schronieniem dla społeczności LGBT+”.

Fretz też dodał: „Klasa rządząca i establishment demokratów nie chcieli Mamdaniego, co uczyniło go bardziej wiarygodnym”.

Mamdani spotkał się z potokiem ra-

zizmu – i oszczerstw, że był antysemitą za wspieranie Palestyny.

Jedną z lekcji dla lewicy jest to, by nie iść na ustępstwa wobec oszczerstw prawicy – tylko stawiać im czoła.



24.06.25 Nowy Jork. Zohran Mamdani ogłasza zwycięstwo.

Zwycięstwo Mamdaniego pokazuje, że gniew z powodu głębokiego kryzysu społecznego w społeczeństwie amerykańskim może kierować się na lewo.

Jest też odzwierciedleniem i politycznym wyrazem ruchu solidarności z Palestyną, który domaga się od USA zaprzestania wspierania ludobójstwa prowadzonego przez Izrael.

Mamdani powiedział, że aresztuje Benjamin Netanjahu, jeśli ten przyjedzie do Nowego Jorku.

W kampanii Mamdaniego wzięło udział ponad 30 000 wolontariuszy.

Eric twierdzi, że „zwycięstwo Mamdaniego jest bardzo inspirujące i pobudzi ludzi lewicy”, ale dodaje, że aktywiści muszą wyciągnąć wnioski z ostatniej dekady.

Wśród znanych osób popierających Mamdaniego znaleźli się Bernie Sanders i Alexandria Ocasio-Cortez, którzy ożywili amerykańską lewicę podczas pierwszej kadencji Trumpa. Ostatecznie jednak stanęli oni po stronie „ludobójczego Joe” Bidena i machiny demokratów.

Taka jest logika działania w ramach Partii Demokratycznej, która uważa wybory za najważniejszy środek do osiągnięcia zmian społecznych, a nie walkę pracowniczą.

Jednak obecnie mamy do czynienia z potężnym przykładem, który pokazuje znaczenie oporu.

Powstanie w Los Angeles pokazuje siłę zwykłych ludzi i samoorganizacji u podstaw. Łączy ono ruchy palestyński i antydeportacyjny, których nie udało się przejąć demokratom. Wywołało to ogólnokrajowy opór w postaci protestów No Kings.

Nadzieja leży w tym, że zostanie on przekształcony w większy opór i budowę socjalistycznej polityki i organizacji niezależnej od demokratów.

Kapitalizm wydobywczy: połączenie kumoterstwa, imperium i ekstraktywizmu

Nowa książka Laleh Khalili (Amerykanka irańskiego pochodzenia, pracująca na uniwersytetach w Wielkiej Brytanii) szczegółowo opisuje półświatki amerykańskiego imperializmu i sposób, w jaki współpracuje on z przemysłem wydobywczym, zmieniając przemoc kolonialną w „biznes”

Kapitalizm wydobywczy Laleh Khalili to zbiór opowiadań. Książka prowadzi czytelnika przez świat wyzysku, w którym kumoterstwo, ekstraktywizm i imperium łączą się ze sobą.

To świat, w którym firmy naftowe działają jako kolonialni agenci, oficerowie wojskowi stają się autorami poradników samopomocy, a firmy konsultingowe niszczą dobrą publiczność dla prywatnego zysku.

Khalili wykorzystuje niechlubne studia przypadków do analizy kapitalizmu. Doskonałym przykładem jest generał armii Stanów Zjednoczonych Stanley McChrystal. Po nadzorowaniu zbrodni w Iraku i Afganistanie napisał trzy podręczniki samopomocy dla biznesu i zasiada w zarządach korporacji.

Khalili w przejrzysty sposób pokazuje powiązania między amerykańskim wojskiem a przemysłem wydobywczym. „To oskarżenie... że przywódcy wojskowi mogą przejść od podtrzymywania

dominacji Zachodu nad krajami produkującymi surowce do doradzania ich elicie biznesowej”.

„Rozszerzają one zasięg korporacji, które potrzebują wsparcia wojskowego, aby zapewnić sobie kontrolę nad nowymi zasobami”.

Firmy konsultingowe takie jak McKinsey, spotykają się z ostrą krytyką.



Khalili ujawnia, w jaki sposób lista klientów McKinsey – od Big Tobacco po Big Oil – ujawnia ich drapieżną rolę. Firmy te niszczą ochronę konsumentów, pa-

ralizują organy regulacyjne i zwiększają wyzysk pracowników.

Równie niepochlebnie wypowiada się o firmach handlujących surowcami, takich jak Glencore. Píše ona: „Handlowcy i kupcy zawsze, chętnie lub niechętnie, byli wykorzystywani jako straż przednia dla potężnych państw, często w celu akumulacji kapitalizmu wydobywczego”. Śledzi ich historię wstecz do korporacji Levant z Londynu założonej w 1592 roku.

Książka analizuje korporacyjnych gigantów, takich jak BP, który służył jako brytyjski egzekutor kolonialny, zamieniając kraje Zatoki Perskiej w energetyczne plantacje.

Kiedy nacjonalizacja zakłóciła brytyjską kontrolę, wkroczyły Stany Zjednoczone – nie po to, by zakończyć wydobywanie, ale by zmienić jego nazwę na „globalne bezpieczeństwo”.

Khalili pisze: „Europa Zachodnia była zależna energetycznie od brytyjskich protektoratów kontrolujących Zatokę Perską – od tego czasu polega na Stanach Zjednoczonych, aby utrzymać globalne przepływy ropy”.

Khalili znajduje jednak nadzieję w stawianiu oporu. Zwraca uwagę na dyplomatów nacjonalizujących złoża ropy naftowej, pracowników strajkujących w niebezpiecznych rafineriach i rdzenne społeczności blokujące rurociągi – wszyscy walczą z systemami kolonialnymi.

Ataki na szlaki żeglugowe na Morzu Czerwonym przez Huti, jemeńską grupę oporu, postrzega jako formę strategicznego zakłócenia. Ich celem są nie tylko same statki, ale także arterie gospodarcze Izraela.

Kapitalizm wydobywczy z mocą ujawnia, w jaki sposób kapitał i aparat przymusu przeplatają się, pokazując jednocześnie, że opór nie ustaje.

Książka ukazuje kapitalizm wydobywczy jako system, w którym przemoc zmienia się w biznes, a opór staje się szansą na przetrwanie. Historie są wnikliwe, choć czasami gęste lub luźno powiązane i wymagają znajomości terenu geopolitycznego.

Mimo to jest to fascynujący zbiór historii – wzmocnionym cierpkim i sarkastycznym tonem Khalili.

Nandita Lal

Kapitalizm wydobywczy (*Extractive Capitalism: How Commodities and Cronyism Drive the Global Economy*). Książka wydana w maju 2025, na razie dostępna tylko w języku angielskim.

Młodzi Palestyńczycy dają nam wgląd w swoje nieustanne zmagania



Zdjęcie ze strony internetowej wearenotnumbers.org

W „Nie jesteśmy liczbami” 75 młodych Palestyńczyków przedstawia historie brutalnych działań Izraela w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu.

Autorami książki są młodzi Palestyńczycy ze Strefy Gazy, Zachodniego Brzegu Jordanu i diaspory.

Przedstawiają oni swoje przeżycia w formie wierszy i esejów, które szczegółowo opisują ich losy od 2015 roku do dziś.

Ich opowieści obejmują zarówno opisy bezpośrednich izraelskich ataków, jak i niezliczonych sytuacji, w których okupacja pośrednio wpłynęła na ich życie.

Ich teksty są bezcennym źródłem informacji, uświadamiającym nam zarówno oczywiste, jak i bardziej subtelny

wpływ izraelskiej okupacji na życie Palestyńczyków.

Pisarze przedstawieni w *Nie jesteśmy liczbami* podkreślają różnorodny charakter ich zmagania.

Opisują oni zwykły, ludzki ból, którego doświadczają wszyscy, który utrzymuje się nawet po przeżyciu izraelskich ataków. Takie rzeczy, jak utrata pracy, złamane serce i piętno

związane z nadwagą.

Książka przypomina o potrzebie skupienia się na człowieczeństwie narodu palestyńskiego w dyskusjach na temat działań Izraela.

Podkreślając skalę izraelskich zbrodni wojennych i ich ludobójczy charakter, historie te pokazują, że nie możemy przestać postrzegać Palestyńczyków przede wszystkim jako ludzi.

Młodzi autorzy pokazują siłę i odporność ludzkiego ducha.

Każda historia opowiada o miłości i wspólnocie, nawet w najtrudniejszych okolicznościach.

Książka pokazuje, że choć 7 października 2023 r. był katalizatorem brutalności na masową skalę, przemoc

była cechą życia całych pokoleń Palestyńczyków.

Od Nakby w 1948 r. po okupację Strefy Gazy i Zachodniego Brzegu po wojnie sześciodniowej w 1967 r. przemoc i czystki etniczne są stałą cechą zachowania Izraela wobec Palestyńczyków.

Ograniczenia w przemieszczaniu ludności i dostępie do towarów i usług kształtują życie w Strefie Gazy od dzieciństwa.

Do tego dochodzi wpływ pięciu izraelskich wojen prowadzonych w Strefie Gazy od 2005 r. oraz licznych nalotów bombowych i mniejszych interwencji.

Historie młodych Gazańczyków w *Nie jesteśmy liczbami* dają nam wgląd w codzienne życie w takich warunkach.

Młodzi pisarze pokazują, jak daleko idący i wszechogarniający jest wpływ izraelskiej okupacji.

Trudno jest myśleć o ich i spekulować na temat ich obecnego życia.

Niewątpliwie skutki ludobójstwa były dla nich wszystkich druzgocące. Ich historie trzeba przeczytać.

Kachandra Irwin

Nie jesteśmy liczbami (*We Are Not Numbers*), opowiadania zebrane przez Ahmeda Alnaouq and Pam Bailey.

Strona internetowa *We are not numbers*: wearenotnumbers.org, na której nie tylko można zamówić książkę, ale też przeczytać najnowsze wpisy młodych Palestyńczyków.

Ewakuacja obrazów i rzeźb – groteskowa propaganda

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wpadło na pomysł, by opracować plan ewakuacji dzieł sztuki na wypadek inwazji Rosji. Dumnie donosi o tym *Gazeta Wyborcza*, a nawet brytyjski *Financial Times*.

Przygotowanie takiego planu to czysta strata pieniędzy, ale pod względem propagandowym stanowi on część szerszej prowojennej polityki rządu (takiej jak Tarcza Wschód).

„Oficjalnie” ogłoszony plan ewakuacji dzieł sztuki ma na celu podkręcanie histerycznego nastroju zagrożenia. Zupełnie tak jakby z Kaliningradu nacierają już horda Rosjan chcących zrabować „Bitwę pod Grunwaldem”.

Maciej Bancarzewski, który tłumaczył również pozostałe teksty na tej stronie



Jeremias – Gniezno

Załoga walczy o podwyżki i godne warunki pracy



Trwa strajk w fabryce kominów Jeremias w Gnieźnie. Mimo szykanowania ze strony szefostwa firmy, prób odizolowania strajkujących w metalowej klatce od reszty załogi, pod koniec czerwca mijał już 4 tydzień protestu.

Związkowcy z Inicjatywy Pracowniczej i pracownicy Jeremiasa są pełni determinacji i wierzą w zwycięstwo. Ich postulaty to 500 złotych podwyżki, zmiana sposobu rozliczania nadgodzin, korekty wskaźników produkcyjnych oraz dłuższe przerwy.

Pod zakładem organizowane są pikiety i blokady, w których uczestniczą związkowcy z innych zakładów i związków zawodowych. Ze wsparciem 13 czerwca pod Jeremiasa przyjechali górnicy zrzeszeni w WZZ Sierpień '80. 17 czerwca w pikiecie przed fabryką wzięło udział kilkadziesiąt osób nie tylko z "Jeremiasa", ale także z innych zakładów – związkowców z OPZZ Konfederacja Pracy z Solarisa w Bolechowie oraz Paroca w Trzemesznie, którzy sami strajkowali w ostatnich latach.

Czwarty tydzień strajkujący rozpoczęli pikietą przed ambasadą Niemiec w Warszawie (Jeremias jest firma polsko-niemiecka). Wspierali ich członkowie innych związków zawodowych, takich jak OPZZ Konfederacja Pracy z Kauflandu. Obecny był przedstawiciel niemieckiego związku zawodowego. Przemawiali Piotr Ikonowicz i Adrian Zandberg. Byli też tam przedstawiciele Pracowniczej Demokracji.

Strajkujących pracowników Jeremiasa można wesprzeć także finansowo. Na cel jest ogłoszona zrzutka: <https://zrzutka.pl/m2xrgk>

ZNZ – cały kraj

Związek wysuwa żądania i zapowiada protesty. 1 września demonstracja przed MEN

Związek Nauczycielstwa Polskiego ogłosił 24 czerwca decyzję o rozpoczęciu pogotowia protestacyjnego.

Tego dnia Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Związek przegłosował uchwałę, w której domaga się m.in. podniesienia wynagrodzeń nauczycieli oraz nauczycieli i innych pracowników akademickich o 10 proc. od 1 września 2025 r. Związek domaga się także uchwalenia przez Sejm obywatelskiego projektu nowelizacji Karty Nauczyciela.

Zgodnie z tą nowelizacją wynagrodzenia nauczycieli miałyby być powiązane z wysokością przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce.

ZNZ zapowiedział, że w przypadku niespełnienia do 29 sierpnia 2025 r. przedstawionych żądań, rozpocznie akcję protestacyjną, zaczynając od zorganizowania w Warszawie 1 września 2025 r. ogólnopolskiej manifestacji pracowników edukacji przed siedzibą Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Oświatowa „Solidarność” – cały kraj

Zapowiedź pikiety i manifestacji

Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania „Solidarność” poinformowała 25 czerwca, że planuje na 5 lub 6 sierpnia pikietę przed Sejmem, a 13 września ogólnopolską manifestację w Warszawie.

Związek, podobnie jak ZNP, domaga się powiązania wynagrodzeń nauczycieli z wysokością przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw.

Bitron Appliance Poland – Sosnowiec

Pracownicy wywalczyli podwyżki i lepsze warunki pracy

Sukcesem załogi i związkowców z Międzyzakładowego Związku Zawodowego OPZZ działającego przy Bitron Appliance Poland w Sosnowcu zakończył się kilkudniowy strajk prowadzony przed zakładem w Sosnowcu.

3 czerwca podpisane zostało porozumienie, zgodnie z którym stawka godzinowa wzrosła o 2 złote brutto i wprowadzony zostanie 5-dniowy tydzień pracy.

Ten wygrany protest to ważny sygnał, że determinacja i wspólne działanie mogą prowadzić do poprawy warunków pracy.

Str. 10: Joanna Puszwacka

Muzealnicy z NSZZ „Solidarność” – Warszawa

Pikieta pod ministerstwem

Około 40 osób z muzeów i innych instytucji kultury w Warszawie, Krakowie, Żyrardowie i innych miast pikietowało 3 czerwca pod Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, domagając się wzrostu wynagrodzeń i poprawy warunków pracy.

Protest zorganizowany był przez Krajową Radę Muzeów i Instytucji Ochrony Zabytków NSZZ „Solidarność”. Związkowcy na pikiecie przedstawili raport, z którego wynikało jasno jak niskie są zarobki w muzealnictwie, które w wielu przypadkach są na poziomie płacy minimalnej.

PKP Cargo – Szczecinek

Pikieta w obronie miejsc pracy

Pracownicy kolei zrzeszeni w NSZZ „Solidarność” i Związku Zawodowym Maszynistów zorganizowali 5 czerwca pikietę protestacyjną przeciw planom zarządu dotyczącym restrukturyzacji oddziału PKP Cargo w Szczecinku.

Związkowcy uważają, że taka restrukturyzacja to po prostu likwidacja, nieruchomości kolejowe zostaną sprzedane, a załogę czekają zwolnienia.

W pikiecie w Szczecinku uczestniczyło około 100 kolejarzy zarówno ze Szczecinka, jak i z innych miast.

Aquinos Bedding Poland – Łódź

Protest pod ambasadą Portugalii

25 czerwca pracownicy i związkowcy z Solidarności pikietowali pod portugalską ambasadą w Warszawie. Protest miał związek z dramatyczną sytuacją załogi firmy Aquinos Bedding Poland należącej do portugalskiego właściciela.

Pracownicy od stycznia tego roku przebywają na postojowym, nie otrzymują regularnie wynagrodzeń. Ostatnio dostali pieniądze za kwiecień. Nie wiadomo, czy i kiedy dostaną pensje majowe. Nie mają też żadnej informacji ze strony dyrekcji, co dalej z przyszłością firmy: czy zakład zostanie postanowiony w stan upadłości, czy wznowi produkcję. Zamiast tego dyrekcja zapowiedziała zwolnienia grupowe. Pracę mają stracić 143 osoby, w tym 114 pracowników produkcji.

LW Bogdanka – woj. Lubelskie

W obronie stu pracowników

Wszystkie cztery związki zawodowe działające w lubelskiej kopalni, (ZZ Górników, Solidarność, Kadra i Przeróbka) zażądały od dyrekcji zawarcia porozumienia o zabezpieczeniu interesów pracowniczych kobiet pracujących w Sekcji Porządkowo-Czystościowej LW Bogdanka.

Około stu zatrudnionych tam kobiet po 30 czerwca nie otrzyma przedłużenia umów o pracę. Pracownice mają zostać przeniesione do jednej ze spółek zależnych, co oczywiście wiąże się z pogorszeniem warunków pracy. Między innymi stracą dodatkowe benefity pracownicze, takie jak Barbórki i czternastki.

Związki rozpoczęły procedurę sporu zbiorowego. Jednocześnie zwróciły się do zarządu o uregulowanie statusu całej załogi Bogdanki w kontekście nadchodzącej transformacji energetycznej, zapowiadając, że w przypadku braku realizacji tych żądań w terminie 30 dni wejdą w spór zbiorowy.

Spółka Marella – Sosnowiec

Zakład stanął na dwie godziny

Pracownicy spółki walczą o podwyżki. Chcą, by pracodawca podniósł stawkę godzinową o dwa złote. Wielomiesięczne (od października 2024) rozmowy z zarządem firmy nie przyniosły efektów.

Dlatego działające tam związki zawodowe, m.in. NSZZ „Solidarność”, Międzyzakładowy Związek Zawodowy „Auto” Sosnowiec oraz Związek Zawodowy „Metalowcy” Marelli Sosnowiec Poland, podjęły decyzję o przeprowadzeniu strajku ostrzegawczego.

Protest odbył się 17 czerwca na przełomie pierwszej i drugiej zmiany i zgromadził kilkaset osób. Pracownicy są zdeterminowani mówią związkowcy. Chcą godnie zarabiać i mają dość czekania na to, by zarząd spełnił ich żądania.

Eto Magnetic – Wrocław

Spór zbiorowy i pikietą

Związkowcy z „Solidarności” pikietowali 16 czerwca pod zakładem Eto Magnetic we Wrocławiu produkującym części samochodowe. Domagano się między innymi podwyżek dla pracowników i utworzenia funduszu świadczeń społecznych.

Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „S” w ETO MAGNETIC chce podwyżek wynagrodzeń dla wszystkich pracowników spółki o średnio 650 zł od 1 stycznia tego roku, a także wypłacenia załogę nagrody w kwocie 2417 zł, jako rekompensaty za brak odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Społecznych w 2024 roku. Związek prowadzi spór zbiorowy w tej sprawie, który obecnie jest na etapie mediacji.

Zakłady Cegielskiego – Poznań

Jest porozumienie

Wielkopolska „Solidarność” ogłosiła, że 5 czerwca zostało podpisane porozumienie płacowe z Zarządem HCP SA. Tym samym zakończony został trwający od połowy kwietnia spór zbiorowy. Pracownicy poznańskich zakładów Cegielskiego dostaną w sumie 250 złotych podwyżki, część od 1 czerwca a resztę od 1 sierpnia.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30

ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115
(blisko stacji metra Ratusz)

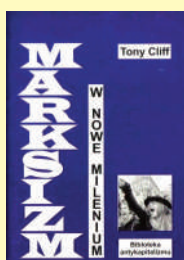
Przed środą informację o tytule spotkania znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji.
Skrót strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

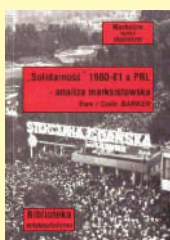
Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł.



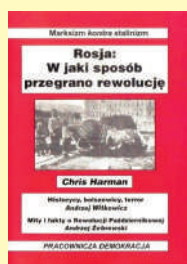
**Marksizm
w nowe milenium**
Tony Cliff - 5 zł



**Czym jest
socjalizm
oddolny?**
John Molyneux - 3 zł



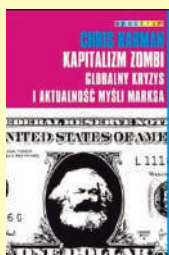
**Solidarność
1980-81 a PRL.
Analiza
marksistowska**
C. Barker i K. Weber - 10 zł



**W jaki sposób
przegrano
rewolucję?**
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy
kapitalizm
w Rosji
- od Stalina
do Gorbaczowa**
Tony Cliff - 10 zł



Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł



**Teorie klasyczne imperializmu
kapitalistycznego. Zarys krytyczny**
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

**Imperializm kapitalistyczny we
współczesnych ujęciach teoretycznych**
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek 2025

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

**Czym jest faszyzm
i jak z nim walczyć?**
Zbiór tekstów Lwa Trockiego
i artykułów Pracowniczej
Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

**Rozwój socjalizmu
od utopii do nauki**
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki - 18 zł

Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł
oraz wiele innych książek
i broszur

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączyć się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem
instagram.com/pracdem
TikTok: Pracownicza_Demokracja

PARADA RÓWNOŚCI Dość pinkwashingu Izraela!



Wspaniała akcja przeciw firmie Maersk, odpowiedzialnej za transporty broni dla izraelskiego ludobójcy, na czerwcowej Paradzie Równości. Pojazd firmy został zablokowany i zmuszony do opuszczenia Parady!

To skandal, że tak unurzana we krwi korporacja może udawać „równościową” i została do niej dopuszczona! Nie zapominajmy, że ofiarami ludobójstwa w Strefie Gazy są ludzie niezależnie od ich orientacji seksualnej. Izrael „równo” morduje wszystkich.

**Dość pinkwashingu Izraela!
No pride in genocide!
Nie ma równości bez wolnej Palestyny!**

Solidarnie z uprowadzoną załogą Madleen!



9 czerwca izraelskie siły zbrojne zatrzymały należący do Flotyli Wolności statek Madleen z 12 osobami na pokładzie. Jedną z zatrzymanych była aktywistka ruchu klimatycznego Greta Thunberg. Statek przewoził pomoc humanitarną do Strefy Gazy: mleko dla niemowląt, środki higieniczne, zestawy do odsalania wody, sprzęt medyczny i dziecięce protezy. W tym samym dniu odbył się spontaniczny protest przed ambasadą Izraela z hasłami: „Solidarnie z uprowadzoną załogą Madleen!”, „Free Madleen”, „Stop ludobójstwu!”, „Zerwać współpracę z Izraelem!”, „Wolna Palestyna!”.



Witamy wszystkich migrantów!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)
Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org